

Sikora, Wawrzyniec

Monografia osiedli niemieckich

Nasze Korzenie 1, 36-39

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wśród obszernych zapisków pamiętnikarskich Wawrzyńca Sikory znajduje się kilkustronicowa *Monografia osiedli niemieckich*. Jest to niezwykle oryginalne opracowanie quasi-naukowe, w którym autor pokusił się o zreferowanie okoliczności, w jakich osadnicy niemieccy nabyli w XIX w. ziemię w Liszynie i okolicach. Swoje uwagi na ten temat Sikora uzupełnił danymi odzwierciedlającymi stan posiadania kolonistów w połowie lat 30. XX w. i interesującymi spostrzeżeniami odnoszącymi się do takich zagadnień, jak budownictwo czy obyczajowość niemieckich sąsiadów.

Przygotowanie do druku *Monografii* nie było zadaniem łatwym. Wawrzyniec Sikora był samoukiem, nigdy nie uczęszczał do szkoły, nie miał przygotowania historycznego ani literackiego. Jego niewątpliwymi atutami były natomiast umiejętność wnikliwej obserwacji toczącego się wokół życia oraz niekłamany entuzjazm w poznawaniu i opisywaniu dziejów swojej małej ojczyzny. Polszczyzna Sikory nie jest piękna ani nawet poprawna. Mnóstwo w niej błędów ortograficznych, interpunkcyjnych, gramatycznych, tudzież nieporadności stylistycznych. Dlatego też zmuszeni byliśmy dokonać wielu korekt w rękopisie *Monografii*, nie tylko w celu usunięcia niedoskonałości językowych, lecz wręcz dla

uczynienia tekstu zrozumiałym dla dzisiejszego czytelnika. W uzasadnionych przypadkach nasza ingerencja polegała na wprowadzeniu do tekstu Sikory pojedynczych słów lub przeciwnie – na usunięciu słów zbędnych. W obu sytuacjach, zgodnie z obowiązującymi zasadami, zmiany zostały zaznaczone za pomocą umieszczonych w kwadratowych nawiasach wielokropków oraz słów dodanych. Zachowano natomiast obecne tu i ówdzie w rękopisie cechy typowe dla polszczyzny sprzed drugiej wojny światowej. Ważnym zabiegiem było wreszcie wprowadzenie przypisów zawierających, konieczne naszym zdaniem, wyjaśnienia dotyczące topografii omawianych miejscowości, dawnych systemów pomiaru powierzchni, zapisu nazwisk etc.

Sądzymy, iż *Monografia osiedli niemieckich* Wawrzyńca Sikory, pomimo wszelkich uchybień warsztatowych i językowych, stanowi cenny dokument naukowy, który z pewnością zainteresuje badaczy dziejów Mazowsza Płockiego w XIX i pierwszej połowie XX w. Poniżej prezentujemy to dzieło w formie opracowania krytycznego. Uprzejmie dziękujemy panu Tomaszowi Misiakowi z Liszyna, wnukowi Wawrzyńca Sikory, za udostępnienie rękopisu *Monografii osiedli niemieckich*.

Okolice Liszyna na mapie w skali 1:100 000 z okresu międzywojennego. Czerwoną linią podkreślono nazwy miejscowości wymienione w opracowaniu W. Sikory.



Wawrzyniec Sikora

Monografia osiedli niemieckich

[Przygotował do druku i przypisami opatrzył Tomasz Kordala]

Do roku 1859 powiśle w gminie Bielino, znajdujące się dzisiaj w posiadaniu niemieckim, było ziemią polską stanowiącą własność dóbr Tokary, położonych po lewej stronie Wisły w gminie Dobrzyków, pow. gostynińskiego. Takie wioski jak Bielino Stare, Bielino-Kolonia, Kozierogi¹, Liszyno-Czernie, [Liszyno-]Górki, [tj.] dzisiejsza Wirginia, i Liszyno, razem 1467 morgów, były własnością p. Wirginii Róży z Bontanów² Dembowskiej z Tokar.

Były to miejscowości słabo zaludnione, bo w jednym tylko Bielinie Starym na 186 morgach zamieszkiwali włościanie polscy i ci musieli wyrabiać pańszczyznę, a reszta wiosek należała do folwarku Liszyno. Na tym folwarku więcej ziemi było porosłej lasem i krzewami niż uprawnej roli. Dzisiejsza wioska Liszyno-Czernie była cała porośnięta krzewami tarniny i od tego pospolicie zwą ją Czernie. W dawniejszych czasach, kiedy ta ziemia była jeszcze dworska, wśród tych krzewów stała chatka, w niej zamieszkiwał niejaki Hawas, który się tu sprowadził z Poklewów, słynny złodziej koniokrad. Ale nim te dobra zostały rozprzedane, władze rosyjskie go wyśledziły i zabrały pod swoją opiekę.

Budynki dworskie stały w Liszynie w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest osada szkolna³. Pomiędzy Bielinem Starym i Bielinem Kolonią jest 30 morgów ziemi zwanych serwitutami. Na tych serwitutach, nad samą Wisłą, stała karczma i na nich był [również] urząd gminy. Przez długie lata, aż do roku 1864, sprawował tu urząd wójta, a zarazem i sędziego, niejaki Dygulski i te 30 morgów ziemi należało do niego.

Wieś Rydzyno, [obejmująca] 188 mórg, od wschodu, północy i zachodu graniczyła z dobrami p. Dembowskiej. Od południa Rydzyno przylegało do Wisły. Było [ono] podówczas ziemią królewską zamieszkaną przez Polaków. Gospodarze z Rydzyna do czasów uwłaszczenia nie mieli tytułu własności, tylko płacili czynsz dzierżawny, po 30 rubli rocznie z włóki, poza tem żadnych podatków nie płacili. Czynsz dzierżawny płacili w dwóch ratach, wiosną i w jesieni. Suma ta na dzisiejsze czasy jest śmiesznie mała, [jednak] w owe czasy dla niektórych gospodarzy była takim ciężarem, że tego czynszu opłacić nie mogli. W 1855 roku wdowa Wiktoria Popław-

ska z Rydzyna na 15 rubli czynszu dzierżawnego musiała sprzedać 7 korcy żyta i półtoraroczną jałówkę. Ci, którzy tych rat opłacić nie mogli zaczęli opuszczać swoje gospodarstwa, a na ich miejsce zaczęli się osiedlać niemieccy koloniści. W roku 1864 było jeszcze 3 polskich gospodarzy, do których należały 102 morgi.

[Jeśli chodzi o] inne ślady osiedli niemieckich sprzed roku 1859, [to] jest ich w tutejszej okolicy 6. Mianowicie na planie folwarku Liszyno, nakreślonym przez mierniczego przysięgłego Lua⁴ w 1810 roku, są oznaczone nad Wisłą 4 osady⁵ niemieckie, jak gdyby pośrodku Liszyna. Od południa osady te przylegały do Wisły, od wschodu, północy i zachodu graniczyły z folwarkiem Liszyno, [...] północną granicą przechodziła woda, która na wykowskich polach wypływała z Wisły i poniżej Liszyna znowu wpadała do Wisły. Na planie wygląda to jak wyspa, dostęp do niej był tylko przez wodę. W tej miejscowości zamieszkiwali następujący koloniści:

1. Joachim Sztange
2. Adam Knopp
3. Michał Ratz
4. Michał Taube.

Lecz ziemia będąca w posiadaniu kolonistów w 1810 roku już dawno wpadła do Wisły⁶ i dziś już z tej miejscowości nie ma żadnego śladu. Jak duże były te osady, nie jest to oznaczone na [wspomnianym] planie.

Na planie miejscowości Wykowo-Pole, która graniczy z Liszynom, nakreślonym przez mierniczego Bruth z 1815 r., są oznaczone dwie osady niemieckie: Jakub Frajter – 45 morgów i Krystian Fenczke – 57 morgów miary magdeburskiej⁷. Te do dziś są w posiadaniu niemieckim, tylko że i te ziemie od tego czasu prądy Wisły mocno podmyły. Zostały z nich zaledwie kilkunastomorgowe osady. Poza tym była i jest w niemieckim posiadaniu Kępa Ośnicka. Na niej niemieccy koloniści osiedli za pierwszej bytności Prusaków w Polsce.

Dopiero w 1859 roku p. W. R. Dembowska rozprzedła swoje włości w pow. plockim: Liszyno-Górki, które dopiero w czasie rozprzedaży od swojego imienia nazwała Wirginią, Bielino-Kolonia i Liszyno-Czernie, razem 1244 morgi. Pozostawiła sobie tylko Kozierogi – 37 morgów wyborowej łąki. Właściwie nie była to sprzedaż tych

1 Obecnie wschodnia część wsi Rydzyno, w XIX w. były tu łąki.

2 Powinno być „Bontemps”. Róża Eleonora Wirginia z Bontemps Dembowska była córką Piotra Franciszka Bontemps'a (1777-1840), francuskiego oficera, uczestnika kampanii napoleońskich, generała brygady w armii Królestwa Polskiego, organizatora przemysłu wojennego w Polsce, właściciela majątku Gulczewo pod Plockiem.

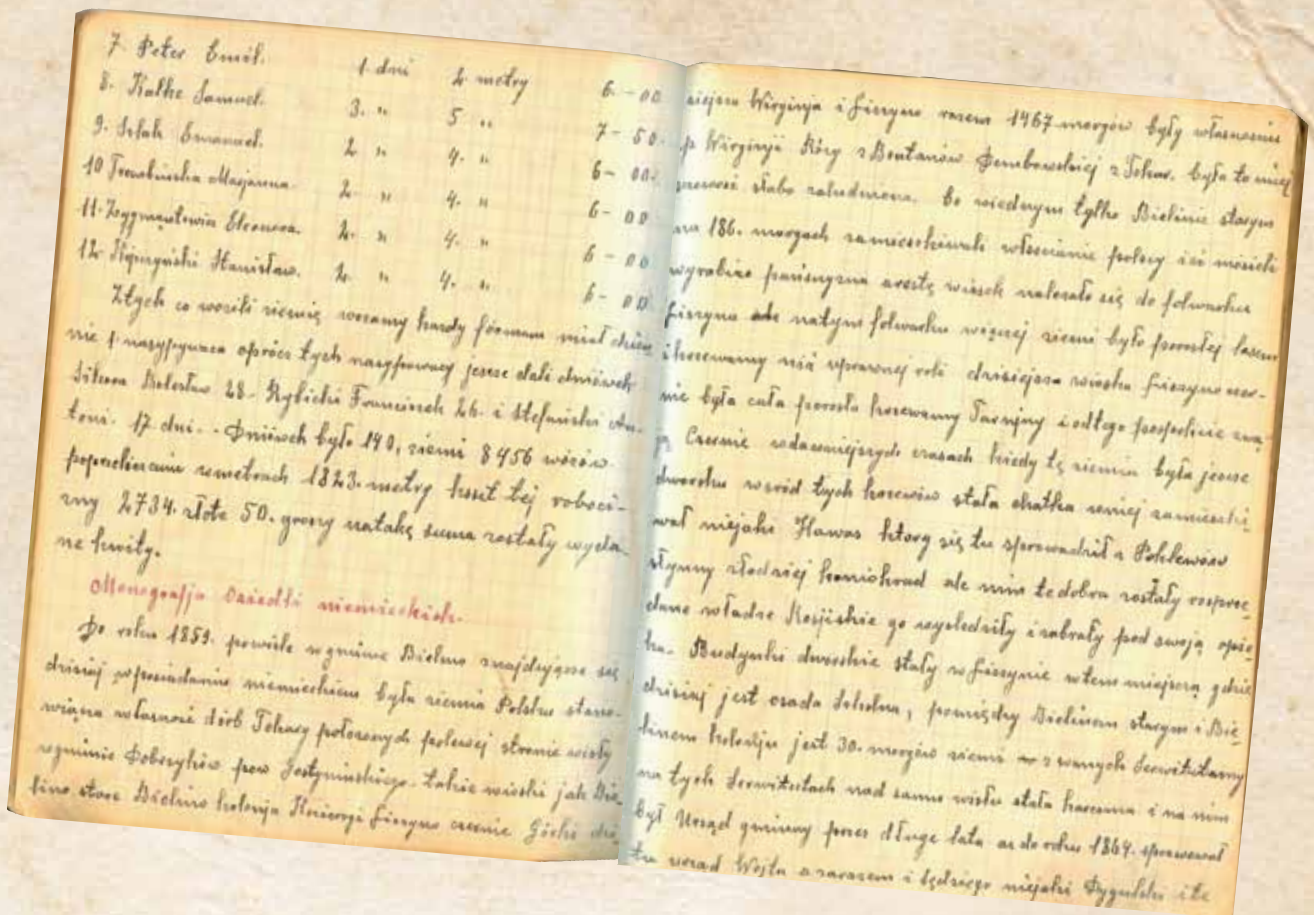
3 Osada szkolna w Liszynie (obecnie nieistniejąca) to część dawnego folwarku Wirginii Dembowskiej. Po 1859 r. część ta znalazła się w posiadaniu osadników niemieckich. Stanowiły ją 3 morgi ziemi i jeden budynek dworski. W budynku tym osadnicy urządzili szkołę i kantorat (tj. jednostkę administracyjną kościoła ewangelickiego) z salą modlitw, w której nauczyciel – kantor – odprawiał nabożeństwa. Budynek ten przetrwał do 1964 r., po drugiej wojnie światowej mieściła się w nim Szkoła Podstawowa w Liszynie.

4 Powinno być „Lux”. Był to konduktor (mierniczy) Kamery Prus Nowowszchodnich, później geometra przysięgły w Księstwie Warszawskim. W zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie zachowało się ok. 10 planów wykonanych przez niego w latach 1795 – ok. 1810.

5 Wawrzyniec Sikora stosował w swoim opracowaniu termin „osada” na określenie pojedynczego gospodarstwa, siedliska.

6 To jest: została wymyta przez silny nurt rzeki.

7 Morga miary magdeburskiej, zwana też „małą morgą pruską”, równała się 0,25532 ha.

Początek rękopisu *Monografii osiedli niemieckich*.

włości, tylko oddanie na wieczną dzierżawę. Rozkupnikami byli po większej części Niemieccy koloniści. Pierwszym z nich był Samuel Wedel z powiatu gostynińskiego. Był on może nie tyle kupcem, co faktorem p. Dembowskiej, za co od p. Dembowskiej otrzymał darmo półtorej włóki najlepszej ziemi w Liszynie i jeszcze do tego jakieś wynagrodzenie pieniężne. A że był bardzo sprytny i wymowny, jeździł w różne okolice i sprowadzał Niemców. Podług kupna Liszyna, spisane w dniu 11. listopada 1859 roku przed rejentem Burzyńskim w Płocku, najwięcej ich tu się sprowadziło z powiatów gostynińskiego, sochaczewskiego, łowickiego, [ponadto] są wymienione i takie miejscowości [jak] Łęg, Bieniewo, Rogożewo i inne.

Napływ niemieckich kolonistów był bardzo znaczny. Bielino-Kolonie rozkupili prawie w całości, Liszyno rozkupili w większej części, osiedlili się i na Wirginii. Tylko Liszyno-Czernie rozkupili Polacy. Od czasu rozprzedaży do uwłaszczenia upłynęło bez większych zmian lat 5. Dopiero po uwłaszczeniu wójt Dygulski za sprzyjanie powstańcom został oskarżony przez Niemców⁸. Został uwięziony czy też zbiegł, dość że przepadł bez wieści. Urząd gminy z Bielina został przeniesiony do folwarku w Borowiczkach. Osada po wójcie Dygulskim ukazem została podzielona pomiędzy gospodarzy Bielina Starego. Dla uzupełnienia osad, w parę lat po ukazach, zostały sprzedane i Kozierogi. Dostały się [one] nie tylko polskim gospodarzom, ale i niemieckim kolonistom. W następnych latach jeszcze dużo polskich gospodarzy odsprzedało swoje gospodarstwa Niemcom. Doszło do tego, że z tych miejscowości pozostała [...] tylko jedna wieś polska, Bielino Stare. W Rydzynie pozostała zaled-

wie jedna osada polska – 34 morgi, a w Liszynie-Czerniach 2 osady – razem 36 morgów.

Obecnie w posiadaniu niemieckim w gminie Bielino jest 1136 morgów 93 pręty⁹, w następujących miejscowościach:

1. Wykowo	38 mórg	
2. Liszyno	378 mórg	104 pręty
3. Wirginia	78 mórg	67 prętów
4. Liszyno-Czernie	36 mórg	
5. Kozierogi	9 mórg	-----
6. Bielino-Kolonia	239 mórg	006 prętów
7. Rydzyno	154 morgi	-----
8. Ośnicka Kępa	84 morgi	-----
9. Konstantowo	21 mórg	-----
10. Słupno Becel ¹⁰	69 mórg	-----
11. Międzyzlas	24 morgi	216 prętów
12. Miszewko Drobica ¹¹	5 mórg	-----

Charakter niemieckich osiedli zupełnie różni się od polskich. Domy mieszkalne jak zaczęli budować, tak i budują [nadal]. Pod jednym dachem [mieszczą się] dom mieszkalny wraz z budynkiem inwentarskim, tylko stodoła oddzielnie. W mniejszych gospodarstwach to dom mieszkalny, obora i stodoła, wszystko się mieści pod

⁹ Sikora stosuje tu pojęcie *morgi nowopolskiej*, która równała się 0,55976 ha i dzieliła się na 300 prętów kwadratowych.

¹⁰ Powinno być „Boetzel”. Jest to nazwisko ówczesnego młynarza ze Słupna. Dawny młyn wodny na Słupiance już nie istnieje, przetrwał natomiast do dnia dzisiejszego, przy ulicy Młynarskiej w Słupnie, dom rodzinny młynarza Boetzela.

¹¹ „Drobica” to nazwa lokalna, dziś nie stosowana, być może oznaczała zakątek Miszewka zamieszany przez tubogą ludność.

⁸ To znaczy, że został wydany władzom rosyjskim przez niemieckich osadników.

jednym dachem. Bodaj, że nie ma tu niemieckiego gospodarstwa, w którym by stał dom mieszkalny oddzielnie. Jest to wygodne, ale niehigieniczne, bo nie tylko latem, ale i zimą w mieszkaniu rozcodzi się woń stajenna. Koło domu musi być ogródek kwiatowy i sad owocowy, niektórzy nawet mają po kawale pola wysadzanego drzewami owocowymi. Wszystkie drogi, miedze, a nawet podzielone w kwadraty pole, [są] wysadzone drzewami dzikimi, przeważnie wierzbami, które im dostarczają drzewa na opał i materiału na parkany, toteż niemieckie osady w większej części są wyparkanione. Jest to godne pochwały i naśladowania, raz, że niemiecki kolonista letnią porą nie potrzebuje pastucha, po wtóre, mając wszystko wygradzone, mniej sobie robią szkody. Dlatego większa pomiędzy nimi jest zgoda. Ale i z samej natury niemieccy koloniści są bardzo zgodni, pracowici, oszczędni, zwłaszcza kobiety niemieckie, dlatego prędzej umieją sobie radzić w przeciwnościach i prędzej przychodzą do zamożności od naszych polskich gospodarzy. Zwłaszcza przed wojną światową wielu z nich doszło do znacznej zamożności, wielu [...] miało po kilkanaście tysięcy rubli gotówki. I w dzisiejszym kryzysie lepiej umieją sobie radzić, mniej ich gospodarstwa są obdłużone, chętnie się wywiąztują ze swoich zobowiązań i oszustów to prawie wśród nich nie ma.

Pomimo, że jak tu osiedli, upłynęło już 76 lat¹², przez ten okres czasu niewiele się [niemieccy koloniści] spolszczyli. We wszystkim mają swój odrębny charakter, wszyscy między sobą posługują się językiem tylko niemieckim. Prawie wszyscy mówią źle po polsku, wielu z nich mówi bardzo słabo po polsku, a trafiają się i tacy, nie tylko kobiety, ale i mężczyźni, że wcale nie umieją mówić po polsku. Inny jest ich rodzaj potraw, inaczej się u nich odbywają wesela i pogrzeby. Grunt, że we wszystkim wśród nich panuje przykładna zgoda i wzajemne wspieranie się. Jeśli kogo dotknie jakie nieszczęście, nie tylko swoim współwyznawcom, ale i polskiemu sąsiadowi chętnie pospieszą z pomocą.

O rozwój oświaty więcej się troszczyli od naszych gospodarzy. Przed wojną¹³ mieli tu dwie swoje szkoły wyznaniowe, w Liszynie i Bielinie-Kolonii. Analfabetów prawie wśród nich nie ma, ale oprócz modlitewników i pism religijnych nic więcej nie czytają, a więc oświata wśród nich nie stoi wyżej od naszego ludu. Organizacji kulturalno-społecznych ani wybitnych działaczy wśród nich nie ma, a jeśli gdzie są, to tylko na tle religijnym i nieraz aż fanatyzmem przesadzone. A tego chyba za oświatę brać nie można.

Liszyno, 20. stycznia 1935 r.

12 tj. od roku 1859 do 1935.

13 Przed pierwszą wojną światową.

Bruliony z zapiskami Wawrzyńca Sikory.

